**Incydent w muzeum**

**- To była normalna jatka. Przez dwie godziny musiałem wysłuchiwać drwin i wrzasków ze strony ochroniarzy, jeden z najbardziej agresywnych omal mnie nie pobił - opisuje zajście Zbigniew Polit, fotograf-amator, który przyjechał do Bielska-Białej fotografować zbiory muzeum.**

Zbigniew Polit mieszka w Jarosławiu. Jest fotografem-amatorem mającym na koncie kilkanaście wystaw autorskich w całym kraju. Jednym z jego ulubionych tematów są stare maszyny. To właśnie ta pasja sprowadziła go w minioną sobotę do Bielska-Białej. Pan Zbigniew przejechał prawie czterysta kilometrów tylko po to, by przez cały dzień fotografować maszyny włókiennicze w Starej Fabryce należącej do Muzeum Historycznego.

**Nie zapłacił**

- *Jeżdżę po całym kraju i wszędzie spotykam się z ciepłym przyjęciem* - zwierza się Zbigniew Polit. - *Fotografuję dla czystej przyjemności, nie mam z tego żadnych pieniędzy. Robię to także dla idei, by propagować zbiory polskich muzeów. Swoje zdjęcia umieszczam na stronie internetowej i ogólnodostępnych portalach. Z tak skandalicznym zachowaniem jak w Bielsku-Białej, nie spotkałem się nigdy wcześniej -* przyznaje z goryczą.

Przed podróżą w Beskidy fotograf-amator rozmawiał telefonicznie z Iwoną Purzycką, dyrektorką Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

- *Na terenie muzeum istnieje zakaz fotografowania profesjonalnego* - zaznacza Iwona Purzycka. - *Nie ma natomiast zakazu fotografowania pamiątkowego. Ten pan wiedział, że chcąc fotografować, będzie musiał określić, jakie eksponaty zamierza fotografować, w jakim celu i jak to będzie wykorzystane. Kiedy się dowiedział, że obowiązują w tym zakresie opłaty, stwierdził, że nie zapłaci, a mimo to będzie fotografować* - podkreśla pani dyrektor, która nie miała w tym wypadku wątpliwości, że chodzi o fotografię profesjonalną, a nie pamiątkową.

**Byli agresywni**

Zbigniew Polit powołuje się na wyrok Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów i uznanie klauzuli o zakazie fotografowania w muzeum jako niedozwolonej praktyki (wpis pod pozycją 1945 w rejestrze prowadzonym przez Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów). - *Pięć lat temu zmieniły się przepisy i teraz we wszystkich państwowych muzeach wolno niekomercyjnie fotografować bez żadnych opłat i zgody dyrekcji - oponuje. - Nie fotografuję w celach komercyjnych. Jeżeli pani dyrektor nazywa takie zdjęcia pamiątkowymi, to ja właśnie takie zdjęcia robię. Są to zdjęcia na pamiątkę, a nie na sprzedaż* - zapewnia fotograf-amator z Jarosławia.

Będąc przekonanym, że działa zgodnie z prawem, Zbigniew Polit kupił bilet i ze spokojnym sumieniem oddał się fotografowaniu zbiorów Starej Fabryki.

- *Po kilku minutach podeszła do mnie jakaś pani i stanowczo zażądała, żebym przestał* - relacjonuje. - *Po chwili przyjechało dwóch ochroniarzy, a następnie jeszcze czterech. Zaczęły się awantury i pyskówki. Byłem sam, mam 62 lata, a ich było kilkunastu. Wszyscy agresywni, grozili mi i krzyczeli. Jeden z nich trącił mnie barkiem -* skarży się Zbigniew Polit, utrzymując, że ochroniarze dali mu spokój dopiero wówczas, gdy opuścił muzeum.

**Skarga do UOKiK**

Iwonie Pyrzyckiej trudno uwierzyć w słowa fotografa-amatora. - *Nigdy nie było żadnych skarg na zachowanie naszych pracowników* - dziwi się dyrektorka Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. - *Gdy wpłynie oficjalna skarga, wtedy się do niej odniosę* - dodaje.

Sprawa może mieć ciąg dalszy. W rozmowie z naszym portalem Zbigniew Polit zapowiedział skierowanie oficjalnej skargi na muzeum, a także zawiadomienie Prezesa UOKiK o stosowaniu w nim niedozwolonych praktyk. - *Nie zostawię tak tego* - deklaruje fotograf-amator z Jarosławia.